

Pensje będą niższe, bo PiS chce wspierać finansjerę

5 października 2018

Pracownicze Plany Kapitałowe zaczną działać już w przyszłym roku. Morawiecki i spółka zapowiadają, że to wyraz troski o przyszłość emerytalną obywateli. Jak to będzie wyglądać w praktyce? Miliardy złotych wypracowane przez zwykłych ludzi będą trafiać do instytucji finansowych.

Podczas czwartkowego posiedzenia w Sejmie zostały wypowiedziane piękne słowa. Posłowie PiS na czele z jednym z twórców projektu, Marcinem Horałą, przekonywali, że Pracownicze Plany Kapitałowe to mądra odpowiedź na „problem demograficzny”. Zdaniem posłów obozu władzy w najbliższych latach nastąpi zachwianie proporcji emerytów do osób pracujących, w związku z czym należy znaleźć sposób na zapewnienie dodatkowych źródeł finansowania świadczeń emerytalnych. Według „prospołecznego” rządu PiS najlepszą receptą jest przymusowe przekazywanie części wynagrodzeń na konta podmiotów, które następnie będą spekulować kapitałem na regionalnych i światowych rynkach.

Na czym to dokładnie ma polegać? Zgodnie z projektem ustawy, każda firma, która zatrudnia co najmniej jedną osobę (za którą odprowadza składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe do ZUS) powinna utworzyć Pracownicze Plany Kapitałowe. W skrócie wdrożenie będzie wyglądało tak: przedsiębiorstwo musi wybrać odpowiednią instytucję finansową, podpisać z nią umowę, podpisać z pracownikami dokumenty i odprowadzać składki za zatrudnionych.

Czy pracownicy mają jakikolwiek wybór? Niestety – żadnego. Standardowo wysokość składki na PPK będzie wynosiła 3,5 proc. miesięcznej pensji brutto. Większa część – bo 2 proc., zostanie potrącona z pensji pracownika. A zatem – jeśli dana

osoba osiąga dochód na poziomie 4 tys. zł brutto (czyli ok. 2854 zł na czysto), to jego miesięczna składka wyniesie 80 zł. Tyle pod przymusem zostanie jej zabrane i przekazane prywatnym bądź publicznym spekulantom.

Marnym pocieszeniem jest zapowiedź, że właściciel firmy będzie zobligowany do waloryzacji transferu ze swojej kieszeni o wartość wynoszącą 1,5 proc. wynagrodzenia, czyli np. 60 zł przy pensji 4 tys. zł brutto. Tak więc, zwiększą się koszty stałe po stronie przedsiębiorcy, a zatem mniejsza będzie pula, którą ów będzie mógł przeznaczyć na ewentualne podwyżki, chociażby podczas sporu zbiorowego ze związkami zawodowymi.

Kiedy zmiany wejdą w życie? Mołochy zatrudniające powyżej 250 osób, muszą zacząć pobierać składki już od 1 lipca 2019 r. Firmy z personelem wynoszącym 50 osób – od 1 stycznia 2020 r.. Przedsiębiorstwa zatrudniające do 20 osób – od 1 lipca 2020 r, a pozostałe, które opłacają przynajmniej jednego pracownika – do 2021 r.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu